Nr. 4. We Lwowie — Środa 4. Stycznia 1899 Rok XXXI

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol. Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadtstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frenkiel.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

CARAT.

Lwów d. 3 stycznia.

Z upływem r. 1898 przedstawia się Rosya carska na zewnątrz nadzwyczaj świetnie, imponująco, poprostu groźnie dla nieprzyjaciół, jak to doskonale zrozumiał wnuk zwycięzcy z pod Sadowy i Sedanu. Przy schyłku roku huk armat, towarzyszący wkroczeniu ks. Jerzego greckiego na Kretę, obwieścił światu oraz jeden z największych tryumfów polityki i uroku caratu — spełniło się bowiem życzenie, około którego car przez rok cały zabiegał, w którem Berlin ani Wiedeń przeszkadzać mu, ale też i ręki mu podawać nie mogły, a Brytania dopomódz ujrzała się zniewoloną. I z końcem roku cesarz niemiecki wystosował do cara list — jak sameż pisma niemieckie przyznają, wielce uniżony co do treści.

Niemiecka mowa tronowa nie pomogła, nie pomogły humorystyczne wywody ministra Bülowa w rajchstagu złożono. W kołach rosyjskich — jak podnoszą pisma niemieckie bardzo poważne — budziła wielkie podejrzenia konwencya niemiecka z Anglią zawarta, jako też podróż cesarza na Wschód. Posądzano Niemcy, że pragną jeszcze bardziej zaostrzyć antagonizm między Anglią a Rosyą. Nowe przedłożenie wojskowe, mające armię niemiecką pomnożyć o trzy nowe korpusy, poczytywano w Petersburgu za dowód, iż w całej swojej polityce dążą Niemcy do wytworzenia jak największych sił przeciw Rosyi. W Berlinie sądzą, że Wiedeń gotów wyzyskać tę sytuacyę dla jeszcze większej niż dotąd kordyalności austro-rosyjskiej, i dlatego to hr. Thun wystąpił z tak jaskrawem oświadczeniem przeciw Niemcom, które jeszcze spotęgował komentarz *Pester Lloyda*. Otóż dosyć powodów, aby Wilhelm II udał się listownie do Mikołaja II... I Wilhelm II nie poprzestał na tym liście, bo z powodu jubileuszu petersburskiej wojskowej akademii lekarskiej wysłał nowe pismo gratulacyjne do Mikołaja II, które też minister wojny Kuropatkin odczytał na bankiecie jubileuszowym, a które tak się kończy:

„Czuję się szczęśliwym, iż mogę Waszej imperatorskiej Mości ponownie wyrazić zapewnienia mojej głębokiej czci i niezmiennej przyjaźni, z jakiemi pozostaję, mój panie bracie, W. imp. Mości chętnym do usług przyjacielem i bratem“.

Wyrwaniem ostatecznem wyspy greckiej z rąk Turków, zjednał sobie carat na nowo Greków. Sułtan kontent, że ks. Jerzy jest tylko komisarzem czterech mocarstw, że nie musiał jeszcze sam jak niepyszny nadawać mu godności jeneralnego gubernatora i zadowala się humbugiem swego zwierzchnictwa. Turcya pozbyła się jednej prowincyi, ale też i jednego kłopotu — a nikt nie wątpi, że przyjaciele serdeczni postarają się jeszcze ulżyć mu kłopotów. Wybuchną rozruchy w Macedonii, w Albanii, w Armenii, przyjaciele znowu dopomogą sułtanowi do ich „uśmierzenia“, jak na Krecie, z zachowaniem zwierzchnictwa sułtana, aż wreszcie skutkiem uśmierzań nie pozostanie nic, coby uśmierzać należało.

Zeszłoroczna dyplomatyczna kampania caratu przekonała sułtana, że z mocarstw europejskich, żadne nań takiej presyi wywierać nie zdoła jak Rosya. Olbrzymie pancerniki czarnomorskie mogą w trzydzieści godzin stanąć pod Stambułem w razie, gdyby sułtanowi i Porcie zachciało się zamykać uszy na insynuacye caratu. To też sułtan niedawno tak świetnie przyjmował W. ks. Mikołaja syna naczelnego wodza z r. 1877/78. Rosya zresztą nie jest już co do spraw wschodnich izolowana jak wówczas. Ma za sobą Francyę i konwencyę z Austryą co do spraw bałkańskich.

Ale i na „dalekim Wschodzie“ może dyplomacya caratu być z siebie zadowoloną. Nabyła Port Artura i Talienwan, W pierwszym powstaje nowe miasto, fortyfikacye, port bezpieczny, a wielkie warstaty morskie jak na drożdżach urosły. Jest tam już filia banku chińsko-rosyjskiego, a na wiosnę założy tam filię rosyjski bank państwowy. Budowa kolei Mandżurskiej szybko postępuje. Pospołu z Francyą i Niemcami złamała Rosya jedynowładny dotąd wpływ angielski w Pekinie. Wrota Chin coraz szerzej się rozwierają. Anglia oburzona macała się zrazu po boku, przy którym bywa szabla, ale ją w pochwie zostawiła poprzestając na zaborze Weihaiwei.

Portu Rahejta na Czerwonem morzu Rosya nie dostała, ale twierdzi, że ma już tam upatrzony i dostanie punkt inny, przez nikogo jeszcze nie zajęty. Co do olbrzymiej kolei z Rosyi przez Persyę i Arabię, tyle jest pewnego, że przedsiębiorca rosyjski Polakow posiada już koncesyę na budowę kolei w Persyi i że kapitał na nią zebrany będzie w samejże Rosyi. Kolej dalsza przez Arabię jest w tak dalekiem polu, jak owa Rhodesowska z Kapstadu do Kairu.

W budżecie rosyjskim okazują się pewne braki i p. Witte zamyśla o nowej pożyczce i może ją na dogodnych warunkach otrzyma w Nowym Jorku. Zespolenie to politycznej potęgi caratu z kapitałem republiki północnoamerykańskiej z góry już przeraża zwłaszcza Niemców, bo byłaby to siła niepokonana. Złota waluta wżyła się i ustaliła finanse caratu. Wielkie koleje w głąb Azyi szybko postępują. Kolej Sybirska jest już prawie do Irkucka wykończona. Wkrótce inna kolej, czysto strategiczna, dotrze aż do samej prawie granicy Afganistanu.

Przemysł Rosyi ogromnie się rozwija i ma w swojskich skarbach nadziemnych i podziemnych potężne a pewne podwaliny. Tylko że te skarby eksploatuje kapitał obcy i przemysł rosyjski jest w rękach Francuzów, Belgijczyków i Anglików a po części i Niemców. I tu się już odmienia ów na zewnątrz tak świetny stan caratu na złe.

Rozszerzanie państwowego monopolu wódczanego niewiadomo jeszcze jaki wyda wynik — czy dodatni. Na razie ma skarb państwowy tylko znaczne wydatki — a pijaństwo nie bardzo się ukróciło. We wielu stronach Rosyi wódka carska zachęca owszem do picia. Powiadają, że państwo sankcyonowało pijatykę, że to „pijemy teraz wódkę z orłem; pijemy wódkę cara“.

A już coraz straszniejszem staje się ekonomiczne położenie chłopa rosyjskiego. Jest on wogóle zrujnowany i goni ostatkami; proletaryat wiejski niesłychanie się mnoży i od kilku lat nieustannym gościem w chacie wiejskiej jest głód. Zeszłego roku urodzaje chybiły w czternastu guberniach, sam car wdał się w sprawę, ale pomoc Czerwonego Krzyża zaledwo cząsteczkę nędzy ukoić zdoła. Dla oświaty nic się nie czyni; ziemstwa i gminy obdłużone po uszy, mają ręce związane. Ogół duchowieństwa prawosławnego jest ciemny, niewykształcony, zamiast podźwigać lud moralnie, podziela jego niecnoty. Szlachta ziemiańska w przeważnej części zrujnowana, dysze z łaski Banku agrarnego, który się z czasem zamienił w zakład dobroczynności. Jak długo wystarczą fundusze tego olbrzymiego banku, nie wiadomo, ale już znacznie ogranicza się w dawaniu pożyczek.

Car Mikołaj II wie, że lud jego wiejski tj. niezmirenie przeważna część głoduje, wie z wyniku poborów do wojska, że ten lud degeneruje. I to go podobno spowodować miało, że pilnuje utrzymania pokoju powszechnego, że powziął plan konferencyi rozbrojnej. Bez pokoju niepodobna przywrócić jako tako dobrobytu ludu rosyjskiego. Ogółem urok caratu wzrósł w ubiegłym roku, a pomysł rozbrojenia zjednał carowi bądź co bądź umysły znacznej części świata. Czy i o ile projekt ten się uda?... Konferencya ma się zebrać w marcu.

Szlachcic wiejski galicyjski

Szkic społeczny

skreślił

Mieczysław Piniński.

VII.

Szkic ten powinien już dobiec końca. Pozwolę sobie jednak na jeszcze jedną uwagę. Oto wydaje mi się, iż zarzuty przeciw szlachcie skierowane, o ile one pochodzą z obozów chrześcijańskich, usposobionych dla szlachty nieżyczliwie — nie są tyle wypływem złej woli, jak raczej uprzedzenia i nie dość gruntownej znajomości rzeczy. My na wsi spotykamy się nieraz z konieczności z klasą ludzi, dla których już dziś utarta chociaż koszlawa nazwa istnieje: „inteligentników“. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z prawdziwą inteligencyą, zresztą nie będąc autorem tego wyrażenia bronić, może w istocie niewłaściwej jego etymologii, nie mam powodu. Nazwa ta oznacza kategoryę ludzi o pewnem nieukończonem wykształceniu, jednak najczęściej wielkiej zarozumiałości. ludzi o chybionem powołaniu, więc malkontentów i krytyków „par excellence“.

Ludzie tacy na swych skromnych stanowiskach, w trudnych materyalnych warunkach nieraz i słusznie niezadowoleni, zgorzkniali, w swojem przekonaniu zmarnowani i przez świat zapoznani, wymagają nieraz od okolicznego szlachcica niezwykłych względów wszelakiej natury, więc pomocy materyalnej, protekcyi i t. p., niezaspokojeni zaś w tych życzeniach występują w górnolotnych słowach przeciwko sobkostwu i nieuczynności szlachty. Mają niewątpliwie czasami racyę, ale nie często. Szlachcic musi i tak krępować swoją nieco za szeroką naturę — nie raz z konieczności, po prostu nie może dać, bo nie ma skąd, a nawiasowo mówiąc tego rodzaju wymagania bywają nieraz względnie dość wygurowane. Protekcya, zwłaszcza nieuzasadniona, jest — jak wiadomo — sama przez się rzeczą niemoralną, zresztą często i słusznie bezskuteczną — w sferach zaś, o których mowa, każde nie zadość uczynienie budzi kwas, niezadowolenie i rodzaj mściwości. I oto wówczas, jako doniosłego kalibru argument słyszy się owo „podawanie do gazet“. Wiem dobrze, że nie wszystkie te podawania do gazet bywają drukowane, jednak miałem niejednokrotnie sposobność czytywania w pewnych dziennikach naszych artykulików, które swą treścią i formą niewątpliwie i charakterystycznie zdradzają to właśnia źródło pochodzenia, o którem tu wspominam.

Oprócz tych „inteligentników“, o których dopiero co wzmiankę zrobiłem, istnieje jeszcze druga tychże odmiana, których pozwolę sobie nazwać „inteligentnikami wędrownymi“. Są to ludzie zazwyczaj starsi, których przeszłość Bóg wie już dlaczego pokłębioną i wypaczoną została, i z takimi przychodzi nam się od czasu do czasu spotkać. Ci wyrażają się tonem poważnym, stylem nieco archaicznym, wygłaszają cytaty łacińskie, a w odpowiednich chwilach pojawia się w ich oku owa historyczna łza, a zdanie rozpoczyna się od słowa „rodaku“; — typowi kandydaci na rezydentów. Tego rodzaju wizyty w mieście są drobnostką — po prostu powiedziawszy kosztują kilka minut czasu i kilka reńskich. Inaczej rzecz się ma na wsi. Tu nie ma hotelu, restauracyi i t. p., należy przeto całej odnośnej gościnności podjąć się we własnym domu, nadto poświęcić nudnej rozmowie co najmniej kilka godzin czasu — a wszystko właściwie bez celu.

Nie lubię zasadniczo własnem postępowaniem, jako przykładem się posługiwać, w tym razie zrobię wyjątek — i otóż chociaż wydaje mi się, że wcale gościnnym bywam w moim dworku, po podobnych odwiedzinach mimo starań z mej strony, odnoszę zawsze wrażenie, iż tego rodzaju gość co najmniej i w najlepszym razie, lekko obrażony dom mój opuszcza. Wiem jednak z wiarygodnych ust, że często bywa inaczej — i wtedy znowu owo „podawanie do gazet“ jako słowa pożegnania się słyszy.

Na to już nikt nie poradzi, gdyż wiadomo to przecież, iż „ten się jeszcze nie urodził, ktoby wszystkim dogodził“. Piękną jest co prawda zasada „noblesse oblige“, ale trzeba mieć na to środki, a gdy my ich w takiej obfitości nie mamy, gdy się od tej szlachty tysięcznych bezinteresownych posług wymaga, w nagrodę zaś przy każdej sposobności ją lekkomyślnie poniewiera, to dalibóg rola ta przestaje być wdzięczną.

A jednak i pomimo to wszystko, jakżeż piękne, chociaż rzadkie i coraz rzadsze postacie wśród tych ludzi miałem sposobność widywać. W staroświeckim dworku, we wsi która paręset lat do jednej i tej samej rodziny należy, gdzie każdy niemal sprzęt domowy, każde drzewo ogrodu pokolenia pamięta i przypomina, każdy sługa z ojca na syna w swym dziale pracuje, widywałem tych typowych szlachciców polskich, ludzi poważnych, żyjących już co prawda raczej wspomnieniem, lecz jakże miłych, przystępnych, w swym naturalnym humorze a jak uczciwych i pogodnych w swym sposobie myślenia. Wówczas to przesuwały się mimowolnie w duszy mej potężne patryotyczne obrazy świetnej przeszłości narodu naszego i oderwawszy myśl od dzisiejszej codziennej rozterki życiowej — nigdy znudzony, lecz raczej pokrzepiony na duchu dom taki i jego mieszkańców opuszczałem.

I jakkolwiek w dobie dzisiejszej myśl naszą i działalność nie wspomnieniom, lecz postępowej pracy nad rozwojem społecznym a w szczególności ludu poświęcać należy, przecież te typowe schodzące ze świata postacie wiejskich szlachciców otacza pewien urok, któremu oprzeć się trudno i nie należy.

Jeżeli dźwięki polonesu, jeżeli strój nasz narodowy, starożytna karabela zatem martwe sprzęty nawet nieraz podniosłe uczucia w nas budzą, czemuż zjadliwie lekceważyć tych, do których strój ten i zbroja niemal, że symbole naszych najpiękniejszych idei przyrosły!

Są tacy, którzy bez głębszego programu zawzięcie przeciw szlachcie polskiej *en bloc* występują, lecz nie podzielam pesymistycznych zapatrywań, iżby ta praca destrukcyjna groźne i daleko sięgające skutki odnieść mogła. Jeżeli to będzie pojedynek między radykalizmem beznarodowościowym a naszym patryotyzmem nie wątpię ani na chwilę, że ten drugi prąd zwycięży. Patryotyzm — nasz polski patryotyzm obejmuje dzięki Bogu wszelakie i rozległe warstwy społeczne; przetrwał on najcięższe próby ognia, żelaza i przeróżnych środków tortury, którymi wytępić go chciano, przetrwa też bez uszczerbku niewątpliwie i każdej innej natury zawieruchy.

9

Marysieńka.

(Dokończenie.)

Przez lat piętnaście Marya Kazimiera roztacza w Rzymie świetność swojego dworu, szybko z roli zbolałej wdowy po bohaterze z pod Wiednia przemieniając się na spragnioną gwaru i zabaw światową damę. Jest zadowoloną z honorów, jakie jej oddają a które pochlebiają jej dumie. Prawda, że to życie wystawne opłacać trzeba sowicie, wydatki rosną tem więcej, że ojciec jej, który nie mogąc zostać księciem skończył na kapeluszu kardynalskim, ciągle nowemi długami córce się przypomina. Równocześnie ukochany syn Konstanty szalone życie w Rzymie prowadzi, czerpiąc z skarbów matki sumy olbrzymie na rozpustne i gorszące zabawy. Ożenił się był wprawdzie z miłości z panną Wessel z dworu swej bratowej — ale dumna matka rozłączyła go z żoną, zezwalając za to i protegując jego najwięcej szalone wybryki. P. Rodournache opowiada w swej powieści „Tolla la courtisane“ gorszący epizod z życia księcia Konstantego, gdzie Marya Kazimiera używa swoich praw królewskich, aby niemi osłaniać głośne szaleństwa syna.

Sprytna i piękna Włoszka Tolla umiała po kolei zawracać głowy książętom rzymskim i polskim królewiczom.

Książę Konstanty wydawał dziesięć tysięcy dukatów rocznie na nią, zastawiał nawet cenne pamiątki. Gdy władze papieskie chciały ukrócić te skandale, Marya Kazimiera zaczęła głośno sarkać, jako na ukrócenie swoich „przywilejów“. Z dziwnem zaślepieniem osłaniała słynną Tollę swoją łaską, przyjęła ją do pałacu Odescalchich, jednakże Tollę wydalono w końcu każąc jej się osiedlić w Neapolu. Odjechała karetą zaprzężoną w sześć koni i z 30.000 liwrów, które Konstanty wyłudził od Maryi Kazimiery.

Więzienie synów Jakóba i Konstantego w r. 1704 przez Augusta II. wywołuje ze strony Marysieńki niezwykle czułe listy. Do tego stopnia w nich się posuwa, że oświadcza, iż sama na miejsce synów do więzienia ofiarowałaby się.

Równocześnie jednak szczegółowo i z widocznem upodobaniem opowiada, jak na wieść o jej smutku, papież, kardynałowie i cała arystokracya pospieszyła z kondolencyą. Uprzejme słowa bierze na seryo, i ufając im, widzi się w nowej roli bolejącej matki, którą jak mówi Ojciec św. „Pan nasz do współudziału w swej męce powołał“.

W całym tym liście maluje się wymownie zawsze ten sam charakter pełen egoizmu i próżności niczem niepohamowanej.

Marya Kaźmiera po kilkunastu latach rozrzutnego życia w Rzymie widziała swą fortunę mocno nadwerężoną, nie było już środków do jej podreperowania. Królowa postanawia wyjechać z Rzymu do Francyi, długo trwają układy z Ludwikiem XIV, pamiętającym dobrze intrygantkę na tronie polskim.

Wreszcie wymówiwszy sobie, że nie będzie się starać o zbliżenie do Wersalu, król ofiarował jej pałac w Blois na mieszkanie. W r. 1714 wyjechała z Rzymu, żegnana uroczyście, ale na wstępie do ziemi ojczystej dochodzi ją wieść bolesna: książę Aleksander zaraz po jej wyjeździe zachorował w Rzymie na złośliwą febrę i umarł.

Kazał się pochować w ubiorze kapucyńskim, stąd mniemanie, że był zakonnikiem Przy postarzałej królowej znajdywała się w tej chwili tylko wnuczka Marya Kazimiera, córka, Jakóba.

Ona to ostatnie lata osamotnionej babce osładzała w smutnych komnatach zamku w Blois, gdzie niewygody i zimno srodze dokuczały.

Marya Kazimiera w zimie r. 1716 uczuła też swe siły zachwiane: jakiś niepokój i bezsenność trapiły ją ciągle. Mimo tego wstawała i ubrana zasiadała do wspólnego stołu. Dnia 30 stycznia o godzinie 8 wieczór nagle skończyła w chwili najmniej spodziewanej i uroczystej, w okolicznościach podobnych, jak Katarzyna II umarła. Nie było czasu już ani na spowiedź, ani na ostatnie Pomazanie.

Czterdzieści dni trwało wystawienie ciała królowej polskiej. Dnia 4 kwietnia dopiero odbył się pogrzeb kosztem państwa po wielu naradach i odnoszeniach się do Wersalu. Marya Kaźmierza d'Arquien umarła w ojczyźnie swojej, jak obca i opuszczona wygnanka.

Ale dziwnym trafem grobu swego ostatecznego nie znalazła w Blois.

Pan Waliszewski tajemniczo opowiada jak w kraju 1716 furtyan u kapucynów warszawskich nagle zbudzony został dzwonkiem. Gdy otworzył bramę nie ujrzał nikogo: tylko trumna czarna stała przed progiem. Zdziwiony pobudził braci. Wtedy podniesiono pokrywę i oczom zdziwionym ukazała się postać starej kobiety z koroną i berłem; na piersiach jej medal, mówiący, że to zwłoki Maryi Kazimiery Sobieskiej. W krypcie tego kościoła stał jeszcze prowizorycznie sarkofag króla Jana III, obok niego więc ustawiono zwłoki uwielbianej przez niego niegdyś tak namiętnie żony.

Przewiezienie tajemne tej trumny było dziełem królewiczów. Pragnęli spełnić wolę niewymówioną ojca, nie wierzącego w trwałość testamentarnych rozkazów.

M. Rawicz.

KONIEC.

Kamasze, Pończochy damskie i dziecinne, Chustki, Szale i wełny do robót drutowych włóczkowe i sznelowe, poleca w wielkim wyborze MIKOŁAJ LUDWIG Lwów ulica Halicka l. 14.

Oryginalną bieliznę Dr. Jägera poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 3 stycznia.

Przed odroczeniem sesyi sejmowej zebrało się kilka komisyj na posiedzenia celem rozdziału - referatów o sprawozdaniach Wydziału krajowego.

Komisya budżetowa rozdzieliła w następujący sposób referaty o budżecie na r. 1809:

Rozchody: Rubryka I: Reprezentacya kraju i rubryka II: Koszta zarządu, p. Skrzyński. Rubryka III: Koszta leczenia, p. Marchwicki. Rubryka IV: Koszta szczepienia i rubr. V: Wydatki sanitarne, p. Goldmann. Rubryka VI: Zakłady dobroczynne, p. Barwiński. Rubryka VII: Akademia i Rada szkolna, K. Kozłowski; Zakłady subwencyonowane, p. Paszkowski; Teatr i Tow. muzyczne, p. Abrahamowicz; Wydawnictwa, stypendya i zasiłki, p. Paszkowski. Rubryka VIII: Pomniki historyczne, p. Barwiński, Rubryka IX: Żandarmerya, p. Zajączkowski. Rubryka X: Komunikacye, p. Potocki Andrzej. Rubryka XI: Szpital powszechny we Lwowie, p. Marchwicki; Zakład na Kulparkowie, p. Jordan; Fundusz podrzutków we Lwowie, p. Marchwicki; Szpital św. Łazarza i Fundusz podrzutków w Krakowie, p. Paszkowski. Rubryka XII: Szupaśnictwo, p. Potoczek. Rubryka XIII: Melioracye i budowy wodne, p. Skałkowski. Rubryka XIV: Odsetki i umarzanie pożyczek, p. Goldmann. Rubryka XV: Urzędnicy zawodowi dla szkół rolniczych, Szkoła lasowa we Lwowie, Szkoły rolnicze w Dublanach i Czernichowie, p. Stanisław Jędrzejowicz, Niższe szkoły rolnicze, Weterynarya, Tow. rolnicze i Stypendya, p. Stanisław Niezabitowski; Skład publiczny w Krakowie, p. Scipio; Wydawnictwa rolnicze i zasiłki różne, Górnictwo, p. Stanisław Niezabitowski. Rubryka XVII: Rozmaite wydatki, p. Scipio.

Dochody: p. Zagórski. Zamknięcie rachunkowe za rok 1897, p. Goldmann. Fundusze propinacyjne, p. Skałkowski. Fundusze: kultury krajowej, stanowy sierociński, Al. hr. Stadnickiego i pożyczki krajowej roku 1873, p. Goldmann. Zamknięcie funduszów stypendyjnych, zamknięcie i sprawozdanie Fundacyi Skarbkowskiej, p. Rotter.

W komisyi gospodarstwa krajowego objęli referaty i sprawozdania: z czynności departamentu rolniczego Wydziału krajowego p. Gorayski; sprawozdanie z etatu urzędników rolniczych p. Kraiński; ze szkoły rolniczej w Dublanach i z przeniesienia stacyi botaniczno-rolniczej z Dublan do Lwowa p. Franciszek Jędrzejowicz (teraz po śmierci jego będzie musiał być nowy referent wybrany) ze szkoły rolniczej w Czernichowie p. Vivien; z niższych szkół rolniczych i szkoły ogrodniczej w Tarnowie p. Czecz; z krajowej szkoły lasowej we Lwowie p. Stadnicki; z założenia zakładu sadowniczego w Zaleszczykach p Romanowicz; z czynności Wydziału krajowego w sprawie podniesienia hodowli bydła p. Schnell; z czynności Wydz. kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa p. Kraiński; z nauczycieli wędrownych p. Wodzicki; z krajowego funduszu rolniczego p. Wiszniewski; z podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych p. Romanowicz; w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich p. Krzysztofowicz; z tępienia myszy polnych p. Theodorowicz; z subwencyonowania zakładu chowu ryb w Oparach p. Czecz; z krajowych składów publicznych p. Krzysztofowicz; z popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych p. Gorayski; z regulacyi Dniestru p. Stadnicki.

W komisyi przemysłowej objęli referaty: sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego podzielono na 3 części: krajową komisyę przemysłową objął p. Goldman; szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne p. Żardecki; uzupełniające szkoły przemysłowe p. Rotter.

W komisyi administracyjnej objęli referaty: o ustawie budowniczej dla mniejszych miast miasteczek oraz wsi p. Onyszkiewicz, o funduszu pożyczkowym na budowę koszar p. Dworski; o opodatkowaniu Towarzystw asekuracyjnych p. Trzecieski.

W komisyi kolejowej objęli referaty o sprawozdaniu z czynności krajowego biura kolejowego p. Szczepanowski; o etacie urzędników krajowego biura kolejowego p. Lubomirski; o podwyższeniu dotacyi na popieranie budowy kolei lokalnych p. Andrzej Potocki, o powiększeniu kapitału akcyjnego kolei Trzebinia—Skawce, p. Czecz; o powiększeniu kapitału akcyjnego kolei Łupków—Cisna p. Vivien.

W komisyi drogowej objął referat o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności departamentu drogowego p. Sala.

W komisyi bankowej referat o Banku krajowym objął p. Loewenstein.

Urzędnicy kolejowi.

Piszą nam:

Czytając liczne głosy obrońców rozmaitych grup pracowników w maszynie ustroju państwowego, nasuwa się mimowolnie pytanie, co biedni urzędnicy kolei państwowych zawinili, że są z pod ogólnych praw wyjęci i nikt ich w skuteczną obronę nie bierze, oni sami zaś nadmierną pracą zużyci, literalnie nie mają czasu o sobie zbiorowo pomyśleć.

Nie mówię tu o tych nielicznych urzędnikach, którzy na booznych liniach i mniejszych stacyach mniej są pod względem pracy wyzyskiwani, a jednakowo płatni, ale mam na myśli tych bardzo licznych białych murzynów na głównych liniach, pracujących za to samo nędzne wynagrodzenie, często 36, 24, a już niemal zwykle po 16 godzin z rzędu bez przerwy i przez noc całą, w najwyższem natężeniu ciała i umysłu, z narażeniem zdrowia i życia, a pod grozą tak wielkiej odpowiedzialności, jakiej żaden c. k. urzędnik nie ma; a z żalem wewnętrznym, że jest wyjątkowo najgorzej płatnym, najmniej uznanym, a w dodatku ogólnymi przywilejami c. k. urzędnika nie objętym.

Skąd ci ludzie są rekrutowani? czy to może wyrzutki społeczeństwa albo przynajmniej ludzie niższej nauki lub inteligencyi od innych c. k. urzędników politycznych, podatkowych itp.

Na każde powyższe pytanie jedna odpowiedź: *nie*. Są to ukończeni technicy, prawnicy, a co najmniej maturzyści, którzy następnie po odbytej praktyce złożyli trzy specyalne egzamina i wysoko ostemplowanym dekretem mianowani zostali asystentami, ale nie c. królewskimi, lecz tylko c. królewskiej kolei. Są to więc jacyś państwowi prywatni oficyaliści z płacą li tylko nominalną pięciuset zł., z której to pensyi po rozmaitych *Abzugach* i *Fondach*, oraz po spłaceniu raty za konieczne a bardzo kosztowne umundurowanie, pozostaje im około 30 zł. miesięcznie, gdy równej rangi c. k. urzędnik pobiera znacznie więcej i państwo samo troszczy się o jego i rodziny los, a on pracuje o wiele mniej, króciej, racyonalniej i pod mniejszą odpowiedzialnością — jak kolejarz. Czy jest to stosunek normalny, czemkolwiek usprawiedliwiony? Znowu: nie.

A gdy w takich warunkach w tak ciężkiej, długo trwającej pracy człowiek o mniejszych np. siłach fizycznych, wycieńczony i zdenerwowany tą pracą, musząc z rzędu 16 godzin i to nocnych ciągle czuwać, wybiegać z kancelaryi tam i na powrót, wyprawiać mnóstwo pociągów, czuwać nad budnikami, zwrotniczymi, nad sygnałami, sprzedawać bilety, odbierać i oddawać kasę, a w trakcie tego wszystkiego taksować frachty, a na osłodę często wysłuchać od aroganckich żydowskich handlarzy impertynenckich wymówek z powodu, iż nie chce zadość uczynić szwindlerskim żądaniom, zaozem w ślad idą bezimienne denuncyacye, które dyrekcya każe *sofort* badać i relacyonować — pytam:

Czy w takich warunkach nadmiernej, nigdzie indziej niepraktykowanej pracy pospiesznej, bo partej ciągle bez wytchnienia siłą pary i elektryki przeciętny człowiek może utrzymać stale równowagę ciała i umysłu? *czyż nie konieczne tu są prawie, owe coraz to częstsze katastrofy?*

A zatem jeżeli już nie litość i sprawiedliwość, to wzgląd na bezpieczeństwo jeżdżącej publiczności, winien spowodować ludzi mogących tu skutecznie pośredniczyć, do poruszenia zdolniejszemi piórami w pismach, głosami na zebraniach, interpelacyami i wnioskami w sejmie i w radzie państwa tej piekącej kwestyi.

Czy posłowie nasi odzywający się często w sprawach o wiele mniejszej wagi, uważają, że spełnili już swój obowiązek przez odezwanie się jednorazowe w tej sprawie p. Weisera? Sądzę, że nie i że nie należy na tem poprzestać, bo przedewszystkiem sprawiedliwość, dalej potrzeba liczenia się z prądami przewrotowymi, usiłującymi wyzyskać malkontentów dla swych zgubnych celów a nareszcie trzeba ochrony przed katastrofami; wszystkie te względy powinny nas ze źle zrozumiałej obojętności obudzić i popchnąć do energicznej aż do skutku prowadzonej akcyi, ażeby ck. kolej państwowa ulżyła pracownikom swoim pracy, egzystencyę ich poprawiła i własnym kosztem przyszłość ich zabezpieczyła — jednem słowem, aby ich zrównała z państwowymi urzędnikami w każdym względzie, a to tem bardziej i tem spieszniej, że ci biali murzyni już w tej chwili ciągle swe zdrowie i życie dla ogółu narażają, w zamian że najgorzej są wynagradzani a w razie przewinień najszybciej ich dotykają kary pieniężne i suspenzye, w wypadkach zaś katastrofy i sądy karne.

Uważając sprawę tę za bardzo ważną, piekącą, a potrzebującą silnego a trwałego poparcia opinii ogółu, proszę inne pisma krajowe o powtórzenie tego głosu, spowodowanego dokładnem poznaniem stosunków.

Urzędnikom kolejowym zaś doradzam spokojną wytrwałość, bo sprawa ich zwyciężyć musi, gdyż prawda i sprawiedliwość tego wymagają, ale dla przyspieszenia pożądanego rezultatu powinniby wyszukać dla swej sprawy chętnych rzeczników w radzie państwa.

Pojęcie zwierząt o śmierci.

Psychologia, czyli nauka o duszy ludzkiej, rozszerzyła w ostatnich czasach pole badań, włączając w swe granice również zjawiska duszy zwierzęcej.

Od czasów Kartezyusza, który zwierzęta uważał jedynie za automaty, istoty bezduszne, mniemania w tej mierze znacznie się zmodyfikoły. Dziś wielu uczonych przyznaje zwierzętom duszę, mogącą jak dusza ludzka, przejmować wrażenia ze świata zewnętrznego i w umyśle swym wrażenia te utrwalać. Objawy te duszy zwierzęcej są pochodzenia zmysłowego.

Ciekawem jest pytanie, czy zwierzęta posiadając mózg jakościowo nie różniący się od rozumu ludzkiego, czy posiadają one jakiekolwiek bądź pojęcie o tak kardynalnem prawie natury, jakiem jest śmierć, której wszystkie jestestwa organiczne, bez szemrania poddać się muszą?

Człowiek, o fakcie śmierci zazwyczaj dowiaduje się wcześniej, zanim sam bywa w możności podobny wypadek obserwować w naturze, zawdzięczając naturalnie to wpływowi otoczenia, który to wpływ sprawia, że obserwacya uczyniona przez jedno indywiduum, za pomocą mowy, tak charakterystycznie odróżniającej człowieka od zwierzęcia, może być rozszerzoną między wszystkich członków społeczeństwa ludzkiego. Każda jednostka społeczeństwa zwierzęcego pozbawiona tego szacownego środka, porozumienia się nie mogąc korzystać z wyżej wymienionej wygody, zmuszona jest tem samem, drogą samodzielnych obserwacyj wyrobić sobie pewne pojęcie o tem lub o owem zjawisku w przyrodzie. Na pytanie czy zwierzęta posiadają pewne pojęcie o śmierci, w obecnym stanie wiedzy stanowczo odpowiedzieć twierdząco lub przecząco niepodobna.

Mamy za to wiele przykładów w dziełach różnych autorów, które dowodzą, że wyższe zwierzęta jak np. psy po stracie lub śmierci swych dobroczyńców okazywały smutek, przygnębienie, nie chcąc przytem przyjmować pokarmów, inne nawet znajdywano na grobach swych panów wygłodniałe i wynędzniałe. Mogła więc w umyśle tych psów wyrodzić się myśl wprawdzie nie o śmierci, ale o rozłączeniu się na zawsze — pojęcie do śmierci przybliżone.

Któż nie słyszał np. o strachu, jaki ogarnia krowę lub wołu, przybliżających się do miejsca stracenia, drżą one na całem ciele, podczas kiedy całą drogę odbywały w najzupełniejszym spokoju, albo fakt, który każdy może łatwo sprawdzić, jak psy na widok rakarza, spełniającego swój obowiązek, w trwodze i zamięszaniu zmykają — myśl o grożącem niebezpieczeństwie jest przyczyną tego.

Są poniżej dwa przykłady bardzo charakterystyczne:

Do okna kuchni przylatywały regularnie gołębie dla pożywienia się o ruszynami chleba. Jednego dnia kucharka w celu upieczenia pojmała gołębia, który zrana pierwszy w kuchni się pokazał.

Zajęta była właśnie egzekucyą, gdy drugi przyfrunął. Lecz na widok błyszczącego noża i we krwi broczącego towarzysza umknął i od owego czasu nie zjawił się już więcej w kuchni.

Dostałem — powiada p. X. — psa znakomicie wyćwiczonego do polowania z rusznicy, oprócz zaś swego rzemiosła pies ten nie wykazywał żadnych zdolności.

Gdym pierwszego południa rozciągnął się na trawie celem wytchnienia po pracy, przymrużywszy przytem oczy, pies począł się bardzo niepokoić, skowyczał, przyczołgał się do mnie i usadowił się na mej piersi. Chciał on mię swem ciałem prawdopodobnie rozegrzać.

Dlaczego?

Oto sen jest obrazem śmierci. Niedoświadczony umysł psa wziął jedno za drugie, przytem zna on dobrze stan zdrętwienia, towarzyszący śmierci.

Dwa te przykłady dowodzą, że jakkolwiek zwierzęta jasnego pojęcia o śmierci nie posiadają, to wszelako pojęcie przybliżone o tem nie jest im obce.

Wnioski te wszakże tyczą się zwierząt będących w stanie oswojonym, czy zaś coś podobnego jest u zwierząt w stanie natury — to kwestya zupełnie jeszcze niewyjaśniona.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. Stycznia.

Cesarz udzielał wczoraj ogólnych posłuchań. Między innymi przyjęci zostali hr. Karol Lanckoroński i hr. Cecylja Badeniowa. Br. Banffy przyjęty był przez cesarza na całogodzinnej audjencyi. Przed południem konferował z hr. Thunem i ministrem wspólnych finansów Kallayem. Hr. Gołuchowski był onegdaj na dłuższej audjencyi u cesarza.

Cesarz przyjmował wczoraj hr. Thuna na osobnej audyencyi.

Zapiski osobiste. Członek wydziału krajowego dr. Damian Sawczak lekko zapadł na zdrowiu.

Minister dr. Adam Jędrzejowicz przybył w poniedziałek do Lwowa i zamieszkał w pałacu Stanisława hr. Badeniego.

Mianowani. Namiestnik zamianował kancelistów policyjnych Ant. Horaka i H. Engelmanna oficyałami policyjnymi, a dowódcę posterunku z tytułem wachmistrza żandarmeryi Ad. Obtułowicza, podoficera rachunkowego W. Lachnitta i wachmistrza W. Wizimirskiego kancelistami policyjnemi w etacie dyrekcyi policyi krakowskiej, a przeniósł kancelistę policyjnego J. Suchonia ze Szczakowy do Krakowa, a kancelistę policyjnego W. Wizimirskiego przeznaczył do służby w szczakowskim komisaracie policyi.

Akcesistami w magazynach prowiantowych wojskowych zamianowani zostali następujący jednoroczni ochotnicy z Galicyi: Bolesław Bieliński, Mieczysław Bobrzyński, Bolesław Faszczewski, Artur Fischer, Roman Hubczenko, Michał Matuszewski, Maryan Mianowski, Zygmunt Niemierowski, Rudolf Richter, Wiktor Romyński, Dawid Schreiber, Antoni Szczudłowski, Michał Turzański, dr. Władysław Wasung, Konrad Wolfram, August Zatwarnicki.

Przeniesienie. Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Henryka Łopatę z Tarnopola do Kladna.

O. Jan Baden, prowincyał OO. Jezuitów zachorował w Krakowie niebezpiecznie na skrzep w nodze, który skomplikował się niepokojąco z innymi objawami złego stanu zdrowia u pacyenta.

Ze stanu sądowych. Na emeryturę przechodzi prezydent trybunału brzeżańskiego radca dworu p. Wiktor Ramski, radca trybunału złoczowskiego p. Faustyn Bogusławski, sekretarz trybunału samborskiego radca p. Edward Poźniak i naczelnik sądu dynowskiego radca Cyryl Męciński.

Spoczynek niedzielny w urzędach państwowych zaprowadził od Nowego Roku namiestnik hr. Piniński w ten sposób, że ani urzędnicy ani służba nie będą odtąd obwiązani jawić się w niedziele w biurach, ani na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Boże Ciało, ani w poniedziałek wielkanocny i tylko kolejno jeden urzędnik i służba będzie w niem pełnić dyżur.

Egipskie papierosy nr. 1 i 2, papierosy Yaka i Salon, a również czterosztukowe wiązki prawdziwych cygar hawańskich wycofane zostały ze sprzedaży w składach szczególnych gatunków tytoniu od Nowego Roku.

Poseł Piepes-Poratyński, reprezentujący w austryackiej radzie państwa lwowską izbę handlową i przemysłową, składał w poniedziałek sprawozdanie poselskie i otrzymał od zebranych członków izby jednogłośne wotum zaufania.

Dr Mikołaj hr. Rey cenną swą rozprawę społeczną „Co prowadzi do utrwalenia dworu polskiego a co go gubi?“, drukowaną w *Gazecie Narodowej* i w krakowskim *Ruchu Społecznym* wydał obecnie w osobnej odbitce.

Samobójstwo w pociągu. W pociągu, odchodzącym rano ze Lwowa do Stryja w poniedziałek strzelił do siebie, tuż przed Mikołajowem w zamiarze samobójczym, porucznik złoczowskiego pułku obrony krajowej Wilhelm Lipowicz. Ciężko rannym zajęli się oficerowie ze stadniny wojskowej w Drohowyżu, poczem popołudniowym pociągiem osobowym odwieziono go jeszcze żyjącego do szpitala garnizonowego do Lwowa.

† **Franciszek Jędrzejowicz**, właściciel dóbr, poseł na sejm krajowy i prezes rady powiatowej w Rawie Ruskiej, umarł w poniedziałek o godzinie 3 po południu nagle po krótkich cierpieniach wskutek choroby serca. Nad chorym oprócz małżonki czuwał do ostatniej chwili prof. dr. Ziembicki. Niespodziewana śmierć zacnego obywatela wywarła ogólnie bolesne wrażenie i wywołała objawy szczerego współczucia. Śp. Franciszek Jędrzejowicz ożeniony był z p. Waleryą Wasilewską; dzieci nie pozostawił. Liczył lat przeszło pięćdziesiąt.

† **Marjyna z Nöelów Niewiadomska**, matka zaszczytnie znanego kompozytora i profesora konserwatoryum lwowskiego Stanisława Niewiadomskiego, osoba pełna cnót niewieścich, umarła we Lwowie po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 70.

Mianowania w krakowskiej asekuracyi. Zostali: sekretarzem Henryk Trzaskowski z Krakowa, adjunktami I klasy: Aleksander Gaudeński z Krakowa, Antoni Górnisiewicz z Krakowa, Kazimierz Zaleski z Krakowa, adjunktami II klasy: Ludwik Jedliński ze Lwowa, Ludwik Hanuszewski dla Przemyśla, Jan Kuźnicz dla Krakowa, Stefan Rudkowski dla Przemyśla, Podlewski dla Krakowa, asystentami I klasy: Władysław Arciszewski dla Krakowa, Kazimierz Haas dla Lwowa, Stanisław Kuczyński dla Krakowa, Kazimierz Wajda ze Lwowa, Jan Rogawski z Krakowa, asystentami II klasy: Stanisław Buras ze Lwowa, Zygmunt Kemps z Krakowa, Jan Kobierzycki ze Lwowa, Józef Lesiów z Czerniowiec, Jan Żaba ze Lwowa. Awanse obowiązują od 1 stycznia, przeniesienia od 1 kwietnia 1899 r.

Dobry czyn fortuny. Właścicielem losu krakowskiego, na który padła onegdaj główna wygrana w kwocie 25.000 zł. okazał się p. Józef Łosik, krakowski kancelista kolejowy, człowiek zasługujący na uśmiech fortuny.

Pożar. W Klusowie w pow. sokalskim wybuchł tymi dniami w jednej z chałup włościańskich pożar i rozszerzył się do tego stopnia, że pastwą płomieni padło dwanaście gospodarskich budynków wraz z całą krescencyą. Szkoda wynosi 8.000 zł. Włościanie klusowscy uznają pożyteczność instytucyj asekuracyjnych; pogorzali bowiem otrzymają 5.800 zł. odszkodowania z asekuracyi.

Zbrodnia bez powodu. W Kamionce Strumiłowej murarz Józef Jaworek, w dniu Nowego Roku, wracając z kościoła w towarzystwie służącej Rozalii Serdyneczkównej miał przy sobie rewolwer nabity śrutem. W drodze nagle z nieznanego powodu wycelował do swej towarzyszki i trafił ją w prawe oko, ciężko skaleczył. Szczęciem że było to w pobliżu mieszkania lekarza dra M. który biednej służącej udzielił pierwszej pomocy. Jaworek widząc skutki swej zabawy, umknął. W krótkim czasie udała się komisya sądowo-lekarska na miejsce wypadku i do domu zranionej. Żandarmerya czyni poszukiwania za wesołym murarzem, ale go jeszcze nie ujęła.

Defraudacya. Bliższe szczegóły defraudacyi w kołomyjskim urzędzie podatkowym są następujące: Michał *recte* Mechel Żupnik, oficyał urzędu podatkowego w Kołomyi, stały gość przy zielonym stoliku karcianym w kawiarni centralnej, został przez krajową dyrekcyę skarbu w drodze dyscyplinarnej na przeniesienie do innego urzędu podatkowego na własny koszt zasądzonym. Zanim wyrok wykonano, pan Żupnik dalej się zabawiał w Kołomyi. Dnia 21 z. m. na podstawie podrobionych dokumentów wyłudził z pod zamknięcia depozytów sądowych sądu obwodowego w Kołomyi list zastawny na 10.000 koron opiewający, wymienił go w jednym z żydowskich kantorów i wyjechał z Kołomyi za urlopem trzydniowym, ale aby już więcej nie wrócić.

Dopiero 30 zm. przy zestawianiu depozytowego rachunku okazał się w papierach wartościowych brak kwoty 10.000 koron, co spowodowało wyrywkowe skontrum depozytów sądu powiat i obwodowego. Jakie braki się jeszcze okażą, trudno przewidzieć, gdyż trudno przypuścić, ażeby p. Mechel Żupnik poświęcał swe stanowisko i kaucyę w wysokości 900 zł. dla kwoty 5000 zł. Urzędowi podatkowemu przewodniczy p. J, urzędnik znanej prawości i odszczególniony właśnie w grudniu orderem Franciszka Józefa po 40-letniej służbie. Ogólnie mówią, że lada chwila nadjedzie ze Lwowa komisya dyscyplinarna, a zanim się zjawi, zarządziło kołomyjskie starostwo ścisłe skontrum. Władze poszukują zbiega.

O rozruchy antysemickie w Kamienicy zaczęła się w poniedziałek w nowosądeckim sądzie rozprawa przeciw 27 chłopom, w sobotę zaś ten sam sąd za rozruchy w Limanowie 265 oskarzonych — 47 na różne kary od 11 miesięcy do pięciu dni aresztu, za rozruchy zaś w Łososinie skazał wszystkich 16 oskarzonych na kary od dwóch miesięcy do dwóch tygodni.

Z Rawy Ruskiej donoszą: Dnia 30 zm. dopadli żołnierze dziewczynę, chcąc ją wlec za sobą. Na jej krzyk nadbiegł z pomocą przechodzień, za co otrzymał tak silne pchnięcie bagnetem z tyłu, że jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z pod Zborowa piszą nam: Poruszona w dziennikach sprawa utworzenia starostwa w Załoźcachzanie pokoiła tu wszystkie stany. Pominięcie miasteczka Zborowa, leżącego w centrum powiatu, mającego trzy gościńce, kolej, sąd, urząd podatkowy i dywizyę kawaleryi, byłoby krzywdą dla powiatu. Dosyć jest rzucić okiem na mapę, aby się przekonać, że koło Zborowa leży do czterdzieści gmin, gdy przy Załoźcach leży najwyżej gmin dwanaście, któreby odpadły od powiatu brodzkiego. Nie tracimy więc nadziei, że rząd zechce się kierować sprawiedliwością i nie zechce poświęcić większości dla mniejszości.

Z Halicza piszą nam: Służbę oprawców pełnią tu policyanci miejscy, strzelając psy na rynku i ulicach, chociaż o strzelaniu nie mają prawie wyobrażenia. Skutkiem tego psy postrzelone i straszne poranione wloką się po mieście wydając żałosne jęki, wzbudzając litość i odrazę w przechodniach, tłumy zaś gawiedzi i dzieci kamieniami dobijają wijące się w boleściach zwierzęta. Dzieje się to już od dłuższego czasu pod okiem władz, które patrzą na to obojętnie, chociaż w zeszłym tygodniu zdarzył się wypadek, że na rynku zamiast psa konia postrzelono. Pomijając już wstrętność takiego widoku, każdy przecież zrozumieć musi, że przez to i bezpieczeństwo ciała i życia przechodniów jest narażone.

Skok z pociągu. Onegdaj nad ranem znaleziono na nasypie kolejowym między Śniatynem a Niepołokowcami, miejskiego strażnika Józefa Tyczyńskiego, ciężko rannego i bez przytomności. Przeniesiony do szpitala śniatyńskiego umarł. Początkowe śledztwo wykazało, że Turczyński wyskoczył z wagonu kolejowego podczas biegu pociągu, przez co rozbił sobie czaszkę.

Fałszerz weksli żyd Józef Goldblum, przyprowadziwszy kupców krakowskich o straty do 40.000 zł. zapomocą podrobionych weksli uciekł z Krakowa.

Na politechnikę warszawską. W sali błękitnej zamku królewskiego warszawskiego pod przewodnictwem ks. Imeretyńskiego odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu, urządzającego politechnikę warszawską. Załatwiono kilka technicznych spraw, tyczących się budowy. W ciągu posiedzenia zawiadomił referent Leontiew, że na cele politechniki ofiarował książę Chrystyan Hohenlohe, właściciel kopalni „Saturn“ kwotę 20.000 rubli.

Uroczystość Mickiewiczowska w Rzymie. D. 23 zm. odbyła się skromnie uroczystość Mickiewicza. OO. Zmartwychwstańcy odprawili uroczystą mszę w swoim kościele, a potem złożono wieńce na tablicy na domu przy via del Pozzetto 111--112, gdzie zamieszkiwał Mickiewicz, gdy bawił w Rzymie i na Kapitolu, gdzie stoi biust wieszoza, wzniesiony przez Włochów. Przybyli na nabożeństwo i do Kapitolu prawie wszyscy Polacy, którzy bawią w Rzymie, zwłaszcza zaś malarze i rzeźbiarze. Nie brakło i Włochów; jeśli oni wiele już zapomnieli, to przecie dla Mickiewicza mają cześć głęboką i prawie wszystkie dzienniki o obchodzie podały wzmianki. Wśród zebranych na Kapitolu zabrał głos artysta rzeźbiarz p. Antoni Madeyski, który w kilku słowach, po polsku i po włosku, dał wyraz czci dla naszego wieszcza.

Chłopska awantura. W Gross Komlosie w komitacie torontalskim na Węgrzech powstała z okazyi uroczystości wyboru naczelnika gminy bójka w karczmie miejscowej. Tłum rzucił się na żandarmów, usiłujących awanturę uśmierzyć, odebrał im broń i poszarpał na nich ubranie. Dopiero żandarmi zarekwirowani w większej liczbie z Kikindy rozprószyli awanturników.

Aeronauta Spencer puścił się z Londynu balonem do Francyi i szczęśliwie przebył kanał La Manche. Balon jego kierowany jest sposobem balonu Andrégo t. j. przez linę, zwieszającą się i wlokącą po ziemi lub wodzie.

Rostand został obrany członkiem akademii, ale nie Edmund autor „Cyrana de Bergerac“, lecz Eugeniusz, ojciec jego, także poeta a zarazem ekonomista. Obrała go swym

Maryan Gustowicz i Spł. **Łyżwy wszelkich systemów. Paski. Torebki.**

Przyjmuje łyżwy do czyszczenia i niklowania.

członkiem akademia nauk etycznych i politycznych.

Telegram do Warszawy na uroczystość Mickiewiczowską od sędziwego czeskiego męża stanu dra Riegera nie został z łatwo zrozumiałych powodów przez komitet pomnikowy podany do powszechnej wiadomości. Dopiero dziś via Praga otrzymaliśmy dosłowne jego brzmienie. Opiewał on:

„Nieśmiertelni genjusze wlewają potęgę ducha swojego w życie narodu swojego i nie dadzą jemu umrzeć! Jakkolwiek skład dziejów nie sprzyjał nam Słowianom, żebyśmy mieli jedyną literaturę i wspólną kulturę, jesteśmy przecież językiem na tyle zbliżeni do siebie, że możemy się wzajemnie zrozumieć i podnosić się i uszlachetniać myślami poetów swoich. Takim sposobem należy światły geejusz braci Polaków, wielki Mickiewicz, też i do nas Czechów, takim sposobem jest jednakowo drogim wszystkim Słowianom. Światło wspólnych naszych genjuszów wzniesie się ponad nami wszystkimi jako tęcza spokoju, jako wzniosła brama, przez którą, pamiętając zawsze o swojem braterstwie, wejdziemy z szarego poranku naszego czasu do światłego dnia wielkiej przyszłości! *Rieger.*"

Zdobycz słowieńska. W myśl rozstrzygnięcia najwyższego trybunału grackiego odbyła się onegdaj przed wyższym sądem krajowym grackim pierwsza rozprawa w języku słowieńskim. Wygłoszone przez adwokata Krasovca z Cylei w języku słowieńskim wywody zostały w tymże języku zaprotokołowane.

Bój i robotnicze. W Gablencyi w wieczór sylwestrowy w jednej z restauracyi przyszło do bójki z robotnikami czeskimi, podczas której dobyto nawet rewolwerów, a wystrzałami zraniono ciężko dwóch robotników. Obaj dnia następnego zmarli w szpitalu.

Pijaństwo uznano za chorobę w Anglii. Od Nowego roku weszło tam w życie prawo, mocą którego ten, kto w ciągu roku zostanie skazany za opilstwo cztery razy, gdy stanie po raz piąty za to samo przestępstwo przed sądem, nie będzie skazany na więzienie, lecz na pobyt w domu poprawczym i leczniczym.

Dosiego roku! Tajemnicze jeszcze dla wielu znaczenie odwiecznego życzenia noworocznego „dosiego roku!" wyjaśnił prof. Karłowicz w roku 1881 w ten sposób, że wykrył w tem wyrażeniu trzy słowa: „do", „siego" i „roku". „Siego" jest to drugi przypadek liczby pojedynczej rodzaju męskiego przymiotnika si — sia — sie, który z języka polskiego już znikł, a w ruskim i rosyjskim dochował się do dzisiaj i który znaczył „ten, ta, to, co jest najbliższe" a później ogólnie znaczył „ten, ta, to".

Ubezpieczenie milionerów. Przed kilku tygodniami trzech ulubieńców fortuny ubezpieczyło swe życie na sumy, niebywałe dotychczas, albowiem po 1 milionie dolarów. Tak wysoko oszacowali wartość swego istnienia: Jerzy Vanderbilt, kalifornijska milionerka mrs Stanford i lord Rotschild. Obecnie dwa razy droższa polisa znajduje się w ręku nowojorskiego milionera. Sukcesorowie po jego śmierci otrzymają 2 miliony dolarów; roczna opłata premii wynosi 100 000 dolarów. Agent, który tego ubezpieczenia dokonał, może już spocząć na laurach, zdobył bowiem spory mejątek, dostawszy z góry 3 prc od sumy ubezpieczonej. 71 letnia mrs. Stanford ubezpieczyła się na korzyść założonego przez siebie uniwersytetu Seland Stanford, w Kalifornii. Jeżeli sędziwa milionerka dożyje do roku 1908, to uniwersytet otrzyma 1 milion dolarów; jeżeli doczeka lat 81, towarzystwo asekuracyjne wypłaci tej instytucyi dwa razy wyższą sumę.

Pojedynek Banffy Horański. Niektóre dzienniki zapowiadają, że pojedynek między br. Banffym a Horanskim nastąpi we wtorek rano. Spotkanie odbędzie się na pistolety, meta ma wynosić 20 metrów, postępowanie naprzód zabronione.

Na placu pojedynku w koszarach, zjawił się we wtorek najpierw p. Gayary aby poczynić przygotowania. Następnie zjawił się br. Banffy z Feyerwarym i lekarze, na parę minut przed 11 Warunki pojedynku były następujące: Meta 20 kroków pistolety ciągnione, dwukrotna wymiana strzałów, zmiana pozycyi po pierwszym strzale. Obaj przeciwnicy zupełnie chybili i rozeszli się niepodawszy sobie rąk. Przed koszarami oczekiwało br. Banffyego wielu posłów.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Budapesztu, że zarówno br. Banffy jak Horanszky przy pierwszej wymianie kul strzelili w powietrze. Banffy po pojedynku pojechał prosto z koszar honwedów do Budy, aby uspokoić żonę i udał się potem do parlamentu, gdzie równie jak br. Fejerwary został bardzo serdecznie powitany.

Orkan. Na wybrzeżach Francyi szalała w nocy z poniedziałku na wtorek ogromna burza i zrządziła wielkie szkody w kilku portach.

Wilhelm II i Faure. Dwór prezydenta francuskiego coraz się powiększa. W bezpośredniem otoczeniu Faura znajduje się szef generalnego sekretaryatu i urzędu wojskowego, jeden generał, jeden dyrektor i ośmiu adjutantów; podczas przyjmowania ambasadorów prezydent ma do pomocy, oprócz wyżej wymienionych, jeszcze dwóch urzędników.

Wilhelm II. pomimo swoich upodobań w pompach reprezentacyjnych, otacza się mniejszem gronem dostojników od prezydenta demokratycznej rzeczypospolitej Ma koło siebie trzech fligel-adjutantów i trzech generał-adjutantów, którzy po za tem pełnią inne funkcye. I tak: v. Hahnke jest szefem gabinetu wojskowego, v. Plessen — komendantem sztabowym, v. Schnel — dowódcą żandarmeryi. P. Faure pobiera 1,200.000 fr. na koszta utrzymania pałacu i ogrodn Elizejskiego, zamków państwowych, na polowania, teatry itd.

Jak trzeba się fotografować? Minęły czasy, gdy fotografowie żądali od swoich klijentów stereotypowo: „Proszę zrobić przyjemny wyraz twarzy". Dziś swobodne i naturalne siedzenie przed aparatem jest jednym z warunków udania się zdjęcia. Pomimo to niewiasty, które mają stała skłonność do poprawienia natury, wymyśliły cały kodeks przepisów, normujących zachowanie się przed aparatem fotograficznym. Tak wedle wymienionego kodeksu — osoba, udająca się do fotografii, powinna przed lustrem długo badać swoją fizyognomię. Studya te mają dać wskazówki do dalszego postępowania. Kto ma oczy jasne np jasno-niebieskie, ten nie powinien siadać twarzą, zwróconą ku jaśniejszej stronie pracowni fotograficznej; przeciwnie, oczy ciemne wymagają bardzo dużo światła. Kto ma oczy małe, niech je otwiera szeroko i wznosi nieco w górę, jakby w rozmarzeniu; oczy wielkie korzystniej wydają się na fotografii, jeżeli są z lekka przysłonione rzęsami. Osoby, obdarzone nosami zbyt długiemi, mają fotografować się *en face*; nosek zadarty wymaga lekkiego pochylenia głowy ku piersi, kogo zaś matka natura obdarzyła nosem grubym i płaskim, najlepiej uczyni, jeżeli każe się zdjąć w $^3/_4$. Wargi zapadłe wymagają światła z góry, usta drobne zyskują na fotografowaniu *en face*, usta zaś wielkie powinny być zdejmowane tylko z profilu. Niestety, nie łatwo zastosować się do tych przepisów. Co np począć ma osoba, obdarzona długim nosem („kodeks" wymada fotografowśnia *en face*) i wielkiemi ustami („kodeks" wymaga fotografowania z profilu)? Najlepiej chyba uczyni, jeżeli — zaniecha fotografii.

Starożytna katedra poznańska za usilnem staraniem ks. arcybiskupa Stablewskiego i w znacznej mierze jego kosztem została gruntownie odnowioną i wyglądem swym obecnym godnie odpowiada swemu znaczeniu jako katedra pierwszego biskupstwa polskiego, dziś arcybiskupstwa, kryjąca w swych murach ziemskie szczątki królewskiego apostoła chrześcijaństwa Mieczysława i syna jego Bolesława Chrobrego. Plan ów odnowienia i malarskiej dekoracyi wnętrza katedry dokonał artysta malarz p. Łaszczyński. Co się tyczy strony architektonicznej, to przywrócony został dawny renesans. Z wielkiego ołtarza usunięto dawne gipsowe grupy, a postawiono nową, przedstawiającą „Chrystusa wręczającego klucze św. Piotrowi". Grupa ta jest dziełem artysty rzeźbiarza Wł. Marcinkowskiego, a darem samego ks. arcybiskupa Stablewskiego. Sciany prezbiteryum ozdobione są sześciu artystycznie wykonanymi freskami, ornamentacye koło lóż i na ścianie wykonane są ze sztucznego marmuru. Cała nawa odnowiona kosztem ks. arcybiskupa Stablewskiego wygląda imponująco. W kaplicy królewskiej prześliczną i kosztowną mozajkę przywrócono do pierwotnej świetności.

Fortepian podwójny. Dotychczas fortepian był narzędziem tortury uszu tylko z jednej strony i z jednej tylko strony wydawał mniej lub więcej hałaśliwe dźwięki. Dziś postęp techniki fortepianowej nie zadowala się już jedną „paszczęką ryczącą" dla fortepianu, ale żąda ich dwóch, na dwóch końcach instrumentu. Jak wiadomo, niektóre kompozycye muzyczne pisane są na dwa fortepiany. Wykonywanie takich kompozycyi z punktu widzenia „ideału" artystycznego przedstawia pewne trudności, gdyż niepodobna nastroić dwóch fortepianów tak wiernie, aby idealnie zgodne wydawały dźwięki; oprócz tego słuchacze odbierają zawsze wrażenie bębnienia na dwóch instrumentach Obecnie jedna z fabryk paryskich wygotowała fortepian, który pozwala wykonywać kompozycye „na dwa fortepiany" — na jednym fortepianie. Instrument ma dwie klawiatury na dwóch końcach pudła rezonansowegu i dwie sieci strun, krzyżujących się w sposób odpowiedni. Dźwięki instrumentu, wydobywane przez dwóch grających jednocześnie pianistów, są podobno jednolite i sprawiają wrażenie tonów, wychodzących z jednego instrumentu.

Młodsi bracia. Ks. Jerzy grecki, mianowany gubernatorem Krety, doszedł do steru rządu przed swoim bratem starszym, następcą tronu, Konstantym. I jego ojciec został królem, zanim jego ojciec, obecny król Chrystyan, zasiadł na tronie duńskim. Starszy brat króla Jerzego greckiego, następca tronu duński, nieprędko jeszcze zapewne obejmie ster państwa. Pierwszy król grecki Otton był także młodszym synem króla bawarskiego; starszy jego brat, podczas jego panowania przez lat szesnaście był jeszcze następcą tronu. I książę Koburski rozpoczął rządy wcześniej od swego starszego brata, seniora europejskich następców tronu ks. Walii.

Ci młodzi synowie nie zawsze jednak cieszą się władzą trwałą; z rządzących stają się nieraz rządzonymi. I tak: król Amadeusz hiszpański został ostatecznie poddanym swojego starszego brata króla Humberta włoskiego i księciem włoskim, pobierającym 400.000 fr. apanażu Pierwszy król grecki Jerzy w ostatnich latach swojego życia musiał poprzestawać na 100.000 fl., wypłacanych mu przez ojczystą Bawaryę.

Na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie złożono: Sąd w Peczeniżynie 6, W. Rogowski z Ożydowa składka od różnych osób nadesłana na ręce prezydenta dr Małachowskiego 30, M. Bobrowska ze Zbaraża 1, ks. Tomasz Włodarczyk z Rajczy 1 zł.

Z listy księcia Juliana Puzyny z Narola zebrane przez komitet pań 48·10 zł.

J. Obertyński z Odnowa 10 zł., Czapelski 5, C. Jaworski z Solnicy 2, J. Postępski z Żółkwi 2, Grono nauczycieli gimnazyalnych w Stanisławowie przez p. Terlikowskiego 3·20 zł.

Z listy p. Stanisława Żeleńskiego razem 39 85 zł.

Z listy dr. Bernarda Goldmana urzędnicy Banku kredytowego 38·25 zł.

Tadeuszowie Szydłowscy 25 zł. — Z listy Karola Kality 29·85 zł.

Tow. strzeleckie we Lwowie 17·97 zł.

Dochód z odczytu Brandesa za pośrednictwem prezydyum Magistratu 745. Artyści teatru hr. Skarbka zamiast wieńca na trumnę śp. Rakiewiczowej 16·50. Pozostałość ze składkowego bankietu na cześć jurorów konkursu na pomnik 24·38.

Z listy p. Jana Leszczyńskiego 27·66 zł.

Zebrani w „Kółku Mickiewiczowskiem" zamiast powinszowań noworocznych 8 zł. — Razem 1080·77 zł.

Razem do dnia 27 grudnia złożono zł 11.743·82 i list zast. 4 prc na zł. 1000.

J. K. Zieliński, skarbnik, Bank kredytowy.

Koncerty i wieczorki z tańcami odbędą się w „Gwieździe": 7 bm. wieczorek z tańcami. 14 bm. wieczorek maskowy, 28 bm. wieczorek z tańcami 1, 4 i 11 lutego wieczorki maskowe.

Wilia „Sokoła" odbędzie się 5 stycznia o godz. 8 wieczór.

Zgubiono kólczyk opalowy obsadzony brylantami na drodze z teatru ulicami Hetmańską, pl. Maryackim i ul Akademicką do rogu ul Chorążczyzny. Rzetelny znalazca raczy oddać w administracyi *Dziennika Polskiego* lub w Dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma dobrą nagrodę.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli za pośrednictwem administracyi *Gaz. Nar.* WPP. Morawscy z Kujdaniec 4 zł. dla weteranów z r. 1831, WP. Bronisław Rozwadowski z Turówki 3 zł. dla głodnych dzieci, WPP. Teodorowie Popławscy 2 zł. dla brata Alberta i Tonia Bieńkowska z Delatyna 2 zł. dla potrzebujących wsparcia. Oddaliśmy ubogiej rodzinie T. Fr. za pokwitowaniem, która za ten datek składa gorące podziękowanie.

Repertoar teatralny.

We środę po raz pierwszy „Światło morza", sztuka w 3 aktach Ludwika Ganghofera.

We czwartek dnia 5 stycznia po raz 2 wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

Kalendarz.

We środę dnia 4 stycznia br. Tytusa biskupa.

We czwartek dnia 5 stycznia Telesfora męcz.

W piątek dnia 6 stycznia br. Trzech króli.

Wschód słońca o godz. 7 min. 58, zachód o godz. 4 min. 13.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowej Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

Wiedeń 3 stycznia.

Niektóre dzienniki donoszą jakoby możliwem było, że rada państwa nie 12, lecz 17 bm. się zbierze na ponowną sesyę.

Wiedeń dnia 3 stycznia.

Wiener Zeitung ogłasza, że cesarz zamianował kanonika kapituły krakowskiej ks. dr. Józefa Pelczara dziekanem kapituły przemyskiej a profesorowi gimnazyum radowieckiego Mikołajowi Ustyanowiczowi nadał z okazyi przejścia jego na emeryturę tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 2 stycznia.

Dzienniki donoszą, że w najbliższym czasie ogłoszone być mają nominacye nowych członków izby panów.

SEJMY.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Czerniowce 3 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono półroczne prowizoryum budżetowe, pamiątkową fundacyę im. ces. Elżbiety i nowelę dotyczącą wydatków na cele krajowe.

Po kilkugodzinnych obradach wybrano z pośród stronnictw jednogłośnie następujących członków wydziału krajowego: br. Mustazzę, Rumuna, z wielkiej własności ziemskiej, dr. Rotta, Niemca, z miast i izby handlowej, radcę wyższego sądu krajowego Onciula, Rumuna, z gmin wiejskich i radcę wyższego sądu krajowego Bohosiewicza, Polaka. Zastępcami ich wybrano jednego Rumuna, 2 Rusinów i jednego Niemca. Następnie sejm został odroczony.

Telegramy i telefonemat.

Petersburg 3 stycznia.

Na przedstawienie ministra skarbu car wydał ukaz, aby z kas rezerwowych wypłacono bankowi państwowemu 75 milionów celem zmniejszenia długu państwowego.

Berlin 3 stycznia.

Tygodnik „Das neue Jahrhundert" ogłasza rozmowy Bismarka z Lotarem Bucherem o Austryi i cesarzu Franciszku Józefie, Bismark mianowicie miał się wyrażać. że jest osobiście wdzięczny cesarzowi austryackiemu, gdyż okazywał mu zawsze życzliwość i potrafił zapomnieć klęskę r. 1866. Cesarz Franciszek Józef mimo poniesionych strat był zawsze szczerym sprzymierzeńcem. O Andrassym Bismark wyrażał się także korzystnie, powiadając, że często radził się go w sprawach wewnętrznych, rad tych jednak nie wykonał, gdyż kolega z gabinetu był im przeciwny, powiadając, że polityka zagraniczna Bismarka jest może coś warta, ale wewnęczna stanowczo do niczego.

Paryż 3 stycznia,

„Figaro" dowiaduje się z dobrego źródła, że odwołanie ambasadora angielskiego sir Monsona z Paryża jest już rzeczą w zasadzie postanowioną.

„Matin" ogłasza rozmowę z pewną rzekomo wybitną osobą ze stronnictwa bonapartystycznego. Wedle niej ks. Wiktor Napoleon postanowił urządzić w bliskiej przyszłości zamach stanu. Pogłoski, jakoby przyszło do nieporozumienia między ks. Wiktorem a Ludwikiem Napoleonem są nieprawdziwe,

Londyn 3 stycznia.

„Biuro Reutera" donosi z Manilli, że przybył tam statek amerykański, który przywiózł wiadomość, że położenie na wyspie Iwilo jest nader krytyczne. Wybrzeże portu obsadzili uzbrojeni powstańcy. Generał Miles zażądał od powstańców wydania miasta do 30 grudnia i odrzucił wszelką zwłokę. W odpowiedzi na to żądanie, powstańcy uzbroili się w celu stawienia czynnego oporu. Trzy okręty amerykańskie gotowe są do boju.

Londyn 3 stycznia.

„Standard" i „Morningpost" donoszą, że Ameryka przyspiesza zbrojenia na Filipinach i już za 2 tygodnie wysłanych tam będzie 6 pułków.

Nowy Jork 3 stycznia.

„N. J. Herald" donosi z Waszyngtonu, że przedwczoraj odbyło się posiedzenie senatu, na którem zajmowano się sprawozdaniem jen, Otisa, który też miał otrzymać nowe instrukcye. Z innej strony słychać, że położenie na wyspie Luzon jest groźne. Aguinaldo gdzieś zniknął, zachodzi więc obawa, że organizuje powstanie przeciw Amerykanom.

Lizbona 3 stycznia.

Kortezy otworzono wczoraj mową tronową, w której wspomniano o carskim projekcie rozbrojenia i o konferencyi przeciw anarchistom, a zarazem zapowiedziano projekty ustaw, dotyczące finansów i reorganizacyi armii.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Budapeszt 3 stycznia.

Wybór prezydenta sejmu będzie obecnie przyspieszony, gdyż skrajna lewica zamierza postawić wniosek, żądający oddania gabinetu pod sąd, a aby się podobnym wnioskiem zajmować musi być sejm już definitywnie ukonstytuowanym.

Budapeszt 3 stycznia.

W kasach podatkowych panował wczoraj ścisk, mnóstwo ludzi przyniosło podatki nietylko zaległe, ale także za rok bieżący. Między innymi pojawił się także Jokaj, który przemówił do publiczności, dziękując jej za okazany w ten sposób patryotyzm.

W urzędach podatkowych węgierskich zapłacono w poniedziałek więcej podatków niż się to stało w tym samym dniu roku zeszłego. W urzędzie podatkowym śródmiejskim zapłacono 5312 koron podatku, podczas gdy w tym samym dniu roku zeszłego zapłacono ich tylko 104. Wielu obywateli zapłaciło podatki z góry za cały rok, ażeby w ten sposób wyrazić swoje uznanie dla stanowiska zajętego przez rząd. W urzędzie podatkowym w Rabie zapłacono wiele takich zaległych podatków o które się jeszcze nie upominał urząd. W Ostrzyhomiu trwały także przez cały dzień bez przestanku wpłaty w tamtejszym urzędzie podatkowym. Suma pobranych pieniędzy przencsi także znacznie sumę zebraną w tym samym dniu roku zeszłego.

Budapeszt d. 3 stycznia.

Przewódcy stronnictw opozycyjnych zebrali się wczoraj na konferencyę, aby uchwalić program akcyi parlamentarnej w sprawie stanu ex lege w kraju.

Budapeszt d. 3 stycznia.

Budapester Correspondenz oświadcza, że upoważnioną jest do stwierdzenia, iż doniesienie o rzekomych różnicach zapatrywań pomiędzy ministrami w sprawie stanu *ex lege* nie mają żadnej podstawy.

Wiedeń 3 stycznia.

Neue Freie Presse donosi, że nie sprowadziła wczorajsza audyencya br. Banffyego u cesarza, któremu br. Banffy przedłożył sprawozdanie, żadnych zmian w sytuacyi politycznej. Zainaugurowanie ewentualnych układów kompromisowych ze stronnictwami opozycyjnemi na Węgrzech, uczyniono zawisłem od woli węgierskiego prezydenta ministrów.

Budapeszt 3 stycznia.

Pesti Hirlap podają sposób wyjścia z przesilenia: nic nie będzie stało na przeszkodzie obradom nad przedłożeniami indemnizacyjnemi, nad prowizoryum budżetowem, nad kontyngentem rekrutów, nad budżetem, ugodą itp. — pierwszym jednak warunkiem tego wszystkiego jest ustąpienie Banffyego.

Budapeszt 3 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Sima postawił wniosek, aby z protokołu stenograficznego wykreślono mowę br. Banffyego, wygłoszoną na ostatniem posiedzeniu. Wniosek ten w imiennem głosowaniu odrzucono większością 153 głosów przeciw 32. Następnie po dłuższej rozprawie opozycya zażądała imiennego głosowania nad wnioskiem, aby całą tę sprawę przekazać osobnej komisyi do rozpatrzenia, i aby rozprawę odroczyć do jutra. Wniosek ten według regulaminu został dostatecznie poparty. Z kolei zabrał głos dep. Gejza Polonyi.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** d. 3 stycznia. Spęd bydła na targ wczorajszy wynosił ogółem 4772. Z Galicyi przypędzono sztuk 844 z Bukowiny 191, przebieg targu mdły. Ceny pozostały bez zmiany. Nie sprzedano 193 galicyjskich, bukowińskich 117. Płacono za 117 sztuk po 27 do 30, 297 po 31 do 33, 292 po 34 do 37, 40 po 38 do 32, buhaje po 26 do 32, krowy 25 do 31, bydło chude 16 do 24.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3 stycznia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika ad 200 zł. m. k. 210·20 do 212·20 Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 295 — do 298·— Banku hipotecznego p 200 zł. w. a. 377 — do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·— do 97·70. 4% los w 41½ lat. 97·— do 97·70. 4% los. w 56-latach 95·— do 95·70

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·60 do 98·30 Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj 97.50 do 98.20 za 100 nom

Losy: Losy miasta Krakowa 27·75 do 28·—0 Losy miasta Stanisławowa 50 — do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·52 do 9·62 Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27 20 do 1·28·20 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10

Wiedeń dnia 3 stycznia (Telegram „Gaz. Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 362·50, węg. zakład kredytowy 379 50, anglobanki 155·50, lenderbanki 239·75, koleje państwowe —·—, elbethal 259.50, akcye tytoniowe 122 25 alpiny 198·50, losy tureckie 58 40, unionbanki 297·25 ruble 127 12.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 3 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 8·75 do 9·10, żyto 9·10 do 9 10, jęczmień browarny 5 70 do 6 —, jęczmień pastewny 5·70 do 6·—, owies 6·50 do 6·75, rzepak 10·50 do 11·—, groch 7·— do 9·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0 —, nasienie konopne —·— do —·—, bob —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka ·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 40 do 55 —, szwedzka —·— do —·—, biała 35 — do 45 —, mak —·— do —·—, kukurudza stara 5·80 do 6 —, nowa 5 30 do 5·50, chmiel ·— do ·—, chmiel nowy na 56 kl. od 65 — do 100·—, spirytus gotowy 16·— do 16·25, na termin od 15·— do 15·50, tymotka 17·— do 21·— Warzuty —·— do —·—.

Wiedeń d. 3 stycznia. Na poniedziałkowy targ dowieziono 4897 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 28 do 30, — 31 do 33 34 do 36 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu

Wiedeń dnia 3 stycznia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·61 do 9 61 pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·33 do 8·38, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę 6·11 do 6·12, kukurudza na maj-czerwiec 5·33 do 5·25 rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·—

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do end dania 18 30 do 18 50.

Budapeszt d. 3 stycznia. Pszenica na marzec 9·68 do 9·69, na wrzesień ·— do ·—, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·23 do 8·24, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 0·00 do 0·00, owies na marzec 9·83 do 9·86, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·92 do 4·94, rzepak na sierpień 1899 12·25 do 12·35

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 stycznia.

Hotel Europejski. Hr. St. Chołoniewski z Podola, L. Fuchs von Braunthal i M. Anhauch z Suczawy, G. Łączyński i Z. Łączyński z Zabórza, M. Neufeld z Wiednia, Z. Szornstein z Tarnowa.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Wilhelma plaster.

Jedynie w aptece Franciszka Wilhelma, w Neunkirchen (Niższa Austrya) wyrabiany plaster, z korzyścią zastosowany bywa we wszystkich przypadkach, w których wogóle plaster bywa używany. Szczególnie użytecznym okazał się we wszystkich niezapalnych cierpieniach n. p. odciskach, nagniotkach, odmrożeniach członków i przestarzałych bolączkach, gdy po poprzedniem odczyszczeniu odnośnych miejsc nałoży się plaster nasmarowany na taflę lub skórę.

Cena jednego pudełka 40 ct. Tuzin 4 zł., 5 tuzinów za tuzin 3 zł. 50 ct.

Mniej jak 2 pudełka nie wysyła się a koszt przy franco odsełce 1 zł. wa.

Pracownia

Sukien damskich i ubiorków dziecinnych

oraz najlepsza metoda

Nauki kroju francuskiego

pod firmą:

Marya Waśniewska

Lwów, ul. Koralnicka l. 8.

Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w biodrach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.

Na żądanie próbki materyj każdego szeregu — franco.

STORY SAMOCZYNNE poczawszy od 90 ct. — kompletnie gotowe do zawieszenia poleca fabryka **J. CHRISTOFA WE LWOWIE** ulica Jabłonowskich 9.

50

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

Punkt o siódmej czekała na stacyi, gdzie też z niewielkiem opóźnieniem nadjechał miejscowy pociąg.

— Drodzy moi, szanowni państwo!

— Moje uszanowanie łaskawej pani. Przywozimy siostrzeniczkę. Jeszcze chyba piękniejsza, czy nie?

— Dzięki wam, najserdeczniejsze dzięki Proszę panie hrabio nie robić sobie ambarasu! Jak się masz Ditta!

Takie i tym podobne frazesy krzyżują się na wszystkie strony; baronówna raz jeszcze powtarza zapewnienia dozgonnej wdzięczności, hrabia zaś i hrabina oświadczają, że towarzystwo Edyty było im prawdziwą przyjemnością, poczem oba pojazdy jadą jakiś czas przy sobie, a hrabia v. Altwitz, który przy rozstaniu nie zaniechał złożyć ojcowskiego pocałunku na czole Edyty, teraz żegna ją jeszcze przesyłanemi od ust całusami, jakie mu i młoda dziewczyna, śmiejąc się, oddaje.

— Jakże? — zapytała po chwili Toneta, usiłując obrócić w żart listowne zwierzenia siostrzenicy — nie przeszła ci twoja obawa powrotu?

Edyta zamiast odpowiedzi wsunęła się w głąb landa, otulając się szczelnie podróżnym płaszczykiem.

— Co ci jest, Edyto, czy czujesz się niezdrową?

— Być może, nie wiem — brzmi lakoniczna odpowiedź.

— Najlepiej, jeżeli zaraz po przyjeździe położysz się do łóżka.

— Nie, to przejdzie.

— Nie zastaniesz w domu Anta, musiał bowiem w ważnej bardzo sprawie wyjechać.

Panna v. Ebradt odetchnęła z wyrazem widocznej ulgi.

— Kazał cię przeprosić i jak najserdeczniej pozdrowić... Pozatem czeka na ciebie list, wraz z zawiadomieniem o ślubie, zgadnij czyim?

— Ani się domyślam.

— Ano wyobraź sobie. Mea v. Zobel wychodzi za młodego Latwitza. Nieosobliwa co prawda partya! Latwitzowie goli jak tureccy święci, ona zaś prócz świetnych dochodów ojca, na nic więcej liczyć nie może.

— Kocha go widocznie, więc czuje, że będą ze sobą szczęśliwi.

— Piękne mi szczęście z taką rozkapryszoną, przyzwyczajoną do zbytków lalą! Chyba że stanie się cud i przyszła pani v. Latwitz zacznie sama gotować, chodzić na targ i ubierać się taniej niż dzisiejsze jej pokojówki, czego sobie w żaden sposób wyobrazić nie mogę.

Edyta zagryzła usta, ale nie zdobyła się na odpowiedź.

Wkrótce jednak po przybyciu do domu, wybuchła wisząca już w powietrzu burza, a pierwszym jej pretekstem były przysłane przez Anta kwiaty. Edyta bowiem chciała je bez ceremonii wyrzucić przez okno, utrzymując, że ani widoku ani zapachu tych właśnie róż znosić nie może. Na zbyt ostrą może uwagę ciotki, wpadła w uniesienie i tracąc s gniewu przytomność; krzyknęła:

— Widzę już, że wygadał ci wszystko... Naturalnie, alboż to tacy znają się na dyskrecyi?... Kiedy tak, to oświadczysz mu w mem imieniu, że choć rzuciłam mu się bez mała na szyję, nie robię sobie nic z tego i...

— Co? co? tyś śmiała... tyś mogła... — woła w najwyższem przerażeniu baronówna.

— Tak, tak, nie zapieram się wcale! Uczyniłam to z nudów, a głównie dlatego, że od rana do późnej nocy kładłaś mi w głowę to wasze przeklęte Wartau. Dziś jednak oświadczam stanowczo, że za żadne skarby świata nie zostanę jego żoną a wszystko co zaszło między nami, to tak sobie przez żar...

Urwała, bo ciotka schwyciła ją za ramię i wstrząsnęła z całej siły.

— Milcz ty wyrodna, bezczelna dziewczyno!... Takie to maniery? tak postępuje hrabianka v. Ebradt?! Doprowadzić człowieka do rozwodu, a później ni ztąd, ni zowąd oświadczyć, że wabiłaś go jedynie dla zabicia czasu!

— To też uznaję swój błąd i myślę, że jeżeli u kogo, to u rodzonej ciotki winnam znaleść pomoc i radę — broniła się łagodniejszym już tonem Edyta.

— I od kiedy to raczyłaś go uznać?

— Od chwili, w której spotkałam w Lucernie Waldenbergów — brzmi cicha odpowiedź.

— Aha! jestem w domu... Także rozumny powód! I dla kogo jeszcze, ale dla tego młokosa, dla takiego zera.

— Nie wiem czy jest lub nie jest zerem, wiem tylko, że go kocham.

— A on?

— Rozumie się samo przez się, że tak.

— I pewnie nie mieliście nic pilniejszego, tylko wyznać sobie tę wielką miłość?

— Nie, na nieszczęście nie dałam mu słowa.

(C. d. n.)

Nakładem Księgarni Katolickiej

Ora WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

wyszło świeżo trzecie wydanie dzieła pod tytułem:

WYKŁAD PACIERZA

składu apostolskiego, przykazań Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów Religii świętej, z zastosowaniem do życia praktycznego, napisał

ks. Jan Narkiewicz

kand. św. Teologii.

2 tomy w 8-ce, str. 226 i 217 w pięknej oprawie. Cena egz. 6 koron, a z przesyłką o 50 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·50, 7·—, 28·50 i 30·—, Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6·—, 7·50 i 8·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK żonaty, bezdzietny, lat 36, z dobremi świadectwami, obeznany z wszelkiemi gałęziami w zakresie ogrodnictwa, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe listy: P. P. Sądowa Wisznia. 157

KAŻDY przyjaciel chrześcijańskiego polskiego handlu i przemysłu powinien się postarać o noworoczny numer „Dźwigni". Wystarcza adres: Redakcya „Dźwigni" we Lwowie. 156

SZYNKI marynowane i wędzone wyborne po 75 ct. za 1 klg. Stasiuk, Pomorzany. 158

„Impressa" Biuro informacyjne i anonsów, Lwów, ulica Mickiewicza 22, uskutecznia wszelkie ogłoszenia po najtańszych cenach. Dla kupieckich ogłoszeń największe ustępstwa.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Poszukuję kupna

30 sztuk wołów

do opasu. Reflektuję i na mniejszą ilość. Kondycya w jakiej woły się znajdują i wagę tychże podać należy pod adresem: Axentowicz, w Daniłczu, poczta Putiatyńce.

ŁYŻWY.

Halifax dobre, para	złr. 1·20
Halifax ze stalowymi nożami	„ 1·70
Halifax z szerokimi nożami	„ 3·—
Halifax niklowane, wąskie noże	„ 3·—
Halifax niklowane, szerokie noże	„ 5·—
Halifax damskie, nieniklowane	„ 1·30
Halifax damskie, niklowane	„ 2·50
Halifax system Jackson Heines, niklowane	„ 5·50
Mercur lub Helvetia nieniklowane	„ 2·50
Mercur damskie, niklowane, szerokie noże	„ 5·—
Nurmis niklowane, szerokie noże	„ 6·—
Jackson Heines niklowane, lekkie po złr 6·— i	„ 6·50
Paski do łyżew para	„ —·30

Dla Towarzystw sokolich i szkół odpowiedni opust.

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Dla budowy wodociągów miejskich

poszukuje się

od 15 marca br. względnie od 15 kwietnia

trzech inżynierów.

Zgłoszenia u dyrektora budownictwa miejskiego.

Stalowe H odcyle

Znacznie zniżone ceny.

Zawsze ostre, fałszywe stąpienie niemożliwe, oszczędza konia i daje mu pewny chód

Kaszab & Breuer

Budapest, Aussere Weitznerstr. 91

Fabryka podków i śrub.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Weiner WIEN I., Salzthorgasse 8

Tanie i dobre.

Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady itp.) które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały 2 złote i 3 srebrne medale, są do nabycia we Lwowie, w Krakowie i na prowincyi we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej

poczta, telegr. i stacya kolei Lwów-Bełzec

Znana od dawna

Agencya pani Zaleskiej

ulica Apennins 4, w Paryżu

stręczy i dostarcza Guwernantek z patentami naukowymi, Bon do usługi Francuzek i Angielek. — Prosi o frankowanie listów.

EAU DE SUEZ

PŁYN DO ZĘBÓW ODWONIAJĄCY

Leczy, zachowuje i utrzymuje zęby. Nadaje przyjemną woń

Jedyny który leczy

BOL ZĘBÓW

PROSZKI i PASTA do ZĘBÓW

SUEZ

EUCALYPTA

WODA do TOALETY z Rośliny Eucalyptus

W Paryżu, rue de l'Echiquier, 14.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Najtańsze źródło do zakupna

Wentylatorów, Exhaustorów, krat kanałowych, zasłon do kominów, żelaznych okien do fabryk, drzwi, schodów, narzędzi do cementu i betonu, form do cementowania, żurawi, wind, żelaznych wózków kolei polowych, okucia do pilotów, pomp, odgromników, pieców do gotowania smoły i wszystkie ślusarskie i żelazne konstrukcyjne urządzenia. 3201

Johan Endler, Wien, III., Messenhausergasse 5.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką z drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, oczyszczony 3207

TRAN Z WĄTROBY

(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. — Flaszka 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, III./3, Heumarkt Nr 3, tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, Szymona Haya, aptekarzy; St. Markiewicza, Al. Hübnera, kupców. — Główny skład dla Austryi W. Maager, III/3, Heumarkt 3.

Naśladownie wo będzie sądownie ścigane

Cognac

CZUBA-DUROZIER & Cie.

FRANCUSKA FABRYKA, PROMONTOR.

Wszędzie do nabycia. 3283

Jeneralne zastępstwo: RUDA & BLOCHMANN Budapeszt-Wiedeń.

L. 3 77. 3358

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Złoczowie jest do obsadzenia posada pierwszego ewentualnie drugiego **lustratora majątków gminnych**, z roczną płacą 900 złr. względnie 700 złr. a. w. z dyetami i kosztami podróży i trzema pięcioleciami według norm dla urzędników Wydziału powiatowego ustanowionych.

Warunki przyjęcia:

1. Nieprzekraczalny 40 rok życia;
2. znajomość obu języków krajowych;
3. egzamin z rachunkowości państwowej;
4. znajomość ustaw krajowych i administracyjnych:
5. świadectwo dotychczasowego zajęcia.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden poczem może nastąpić stabilizacya

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 31. stycznia 1899.

Wydział powiatowy.

Piegi

Antilentilia

usuwa piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska l. 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

1. Jaskółczym szlakiem powieść przez M Rodziewiczównę złr. 1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·50
2. Jelena powieść przez Juliusza Giżowskiego „ 1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·30

Jedwabne fulary

najwyszukańsze kolory w olbrzymim wyborze, jakoteż czarne, białe i kolorowe jedwabie z gwarancyą trwałego noszenia. Bezpośrednia sprzedaż dla prywatnych, także na jedną suknię, po cenach fabrycznych ocłone i opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Próbki odwrotnie.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 2539e

Adolf Grieder & C-ie, kr. nadw. dostawca, Zürich (Schweiz).

L. 3794.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady prowizorycznych **konduktorów dla dróg gminnych**, z płacami rocznemi 600 złr. i ryczałtem po 200 złr. rocznie na koszta podróży.

Do uzyskania tych posad wymaganem jest:

1. nieprzekraczalny 40 rok życia;
2. znajomość budowy dróg i mostów;
3. znajomość ustaw i przepisów drogowych;
4. znajomość języków krajowych w mowie i piśmie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do 31. stycznia 1899.

Wydział powiatowy.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu, Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatynu, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczaw., Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Pol.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów. Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litohrafii Pillera i Spółki.